

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 10 Stycznia 1871. Wtorek. Dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1870/1.

Dziś: ŚŚ. Agatona i Wilhelma. | Czwartek: Ś. Arkadiusza M. | Sobota: ŚŚ. Hilarego i Feliksa. | Poniedz.: ŚŚ. Ottona i Marcella.
 Jutro: ŚŚ. Teodozjusza i Higina | Piątek: ŚŚ. Weroniki i Gotfridy. | Niedz.: Ś. Pawła i Jm. Jezzus. | Wtorek: ŚŚ. Antoniego i Leon.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnośnienie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zablockiej.

— Najjaśniejszemu Panu przedstawione były najpoddanniejse adresa od następujących stanów z wynurzeniem uczuć wiernopoddanych, z powodu ogłoszenia okólnikowej depeszy kanclerza państwa z 19 października w przedmiocie traktatu z 1856 r.: 1) od szlachty gubernji sibirskiej; 2) od ziemstwa gubernji jarosławskiej; 3) od sierpuchowskiej gminy miejskiej; 4) od mielenkowskiej gminy miejskiej; 5) od wiaźnikowskiej gminy miejskiej; 6) od rzemieślników m. Archangielska; 7) od mieszkańców m. Urzumka w gubernji wiackiej; 8) od gminy osady Dubowki w gubernji saratowskiej; 9) od włościan i kozaków 1-go rewiru powiatu mirgorodskiego. Jego Cesarza Mość Najwyżej rozkazać raczył: podziękować wspomnianym stanom za wynurzne przez nie uczucia.

(D. W.)

(m) „Pod maską Satyra kryje się — bożek.”

Filozoficzny ten frazes jest godłem wszystkich satyryków i humorystów śmiejących się, nie chorą wątroba, lecz gorącym sercem.

I po takim śmiechu zawsze „poznać można mądrego.”

Wiadomo Wam, że Kolumb odkrył Amerykę, Schwarz, wynalazł proch i że większość ludzi woli rubla niż... uczucie; powinniście zatem także wiedzieć, że *humor* jest wynalazkiem człowieka, którego życie było twarzą służbą, wędrówką po cierniach, wśród ponurych cieniów i ludzi zatyłych na powszednim chlebie.

Człowiek ten, spojrzawszy raz oczami ducha w około, dostrzegł że świat drzemie, począł więc płakać — ale napróżno — i w końcu, rozśmiał się. W dźwięku tego śmiechu słyhać było zgrzyt pękającego serca i niektórzy z drzemiących otworzyli nieco swoje krecie oczy.

Śmiejący się ów człowiek musiał umrzeć na czarną melancholję.

Ale przystępuję wprost do rzeczy. I nie chcę zresztą Was nudzić rozkarnawałowanych, myślących o... dziś bez jutra?

Tedy dziś wybiegła na świat: *Mucha*, czyli pod tą nazwą pierwszy numer nowego Tygodnika humorystycznego — illustrowanego.

Powierzchność rzezonego numeru jest wcale pokaźną, europejską. Na czele „Mucha” z jedną łapką podniesioną w górę, a drugą tulącą serce, opiewa rytmami powitanie nowego roku. Pod tytułem... „Płotki”, skrzy się feljeton pisany z rzeczywistym humorem; w odcinku mieści się efektowny prolog szkiców małościęzkowych (warszawskich) p. t. „Profile i portrety”, a na ostatniej kolumnie numeru, Kostrzewski... rozśmiał się piórem z orlego skrzydła fantazji swojej. Rysunek to zrobiony jest na sposób produkcji: „Journal Amusant”.

Witamy cię: „Mucho” szczerą sympatją. Brzęcz głośno nad uszami zatłkanymi wata egoizmu, siadaj z umoczonemi skrzydłami w oleju, na pustych głowach, i nie dbaj nic o to, co na ciebie powiedzą, *male* muchy.

Redaktorem i wydawcą nowej publikacji, jest pan Kaufman, księgarz.

— Zaprowadzone u nas przed rokiem kuchnie tanie, zjednały sobie zrazu ogólne poparcie. Dam i panów dyżurnych przy obiadach zapisywało się w pierwszych miesiącach istnienia kuchni, dwa a nawet trzy razy więcej niż była potrzeba. Stopniowo jednak apetyt dyżurowania ustawał i nareszcie ustał prawie zupełnie. Okoliczność ta pozwoliła uwydatnić się dwóm nowym i nieznanym dotąd osobistościom. Z listy dyżurów kuchni taniej Nr 3 dowiadujemy się, że pan *Zaden* w bieżącym tygodniu aż 6 razy będzie dyżurować w czasie obiadu, zaś pani *Zadna* 2 razy. Pocziwe małżeństwo! Gdyby nie oni, dobroczynność warszawska byłaby zachwiana w opinji. Radzimy z nich brać dobry przykład opiekunom i opiekunkom tutejszych tanich kuchni.

— Na zabawy bezpłatne znajdzie się massa amatorów wszędzie i zawsze, więc i w Warszawie w czasie obecnego karnawału. Na bale w resursach mają wstęp członkowie tych zgromadzeń i osoby przez nich wprowadzone. Kto nie będąc członkiem resursy chce być i to darmo w niej na balu, musi być zapisany na liście tancerzy o co przy znajomościach i poparciu nie jest znowu tak trudno. W tym roku w jednej z tutejszych resurs zgłosił się na kilka dni przed balem, pewien męczczyzna w wieku, o czym świadczyły mocho

siwe włosy i prosił o bilet wejścia na bal. Oczywiście odpowiedziano mu odmownie. Na to jednak nasz amator balów zawołał z pewnym rodzajem uniesienia: Jakto 40 lat (!) tańczę u was na wieczorach, a dziś odmawiacie mi biletu! Na takie *dictum* nie było zarzutu, zwłaszcza, że sprawdzono natychmiast prawdziwość faktu. Zgłaszającego się zapisano zatem do grona tancerzy i wydano żądany bilet. Siwy tancerz stał się na bal jeden z pierwszych i zaciągnięte zobowiązanie pracowania nogami wypełniał sumiennie do samego rana. Na przyszły rok, jeśli dożyje, a nogi nie odmówią mu posłuszeństwa, nasz tancerz-emeryt zapewne zgłosi się znowu po bilet na zasadzie, że już 41 lat tańczy na balach resursowych i będzie miał słusność.

— Wiadomo jest powszechnie, że cena węgla kamiennego w ciągu ostatnich czterech tygodni podniosła się prawie o 40%, a nawet, pomimo ofiarowanej wyższej ceny, nie można go dostać w ilości żądanej. Węgiel kamienny jest obecnie powszechnym materiałem opałowym, brak jego, zwłaszcza w porze dłużej trwających mrozów, słusznie ogólną na siebie zwraca uwagę. Z tego powodu staraliśmy się bliżej zbadać przyczyny tak niezwykłego wzrostu ceny węgla i na zasadzie informacji na miejscu powziętych, w kopalniach, jesteśmy w możności następujące podać objaśnienia.

Z kopalń krajowych najznaczniejsza w dobrach Sielcu hr. Renarda, tak zwana Kopalnia Renard, z której w bieżącej zimie miano dobywać po 5000 korcy dziennie, zalana jest wodą. Mimo najenergiczniejszych środków nie ma nadziei, aby przed najbliższym latem produkcja w niej została przywróconą. Inne prywatne kopalnie, lubo ze znacznym prowadzone nakładem, nie są tak silne, iżby znacniejszym potrzebom nateraz zadość uczynić mogły; kopalnie zaś rządowe w Dąbrowie, mało węgla na sprzedaż dostarczają. Zresztą, we wszystkich kopalniach prywatnych czy rządowych, brak robotników jest okolicznością wielkiej wagi, której na razie zaradzić nie można.

W kopalniach górno-szląskich, z których najznaczniejsze potrzeby węgla kamiennego dotąd zaspakajaliśmy, stan rzeczy jest odmienny. Tu rozmaite przyczyny wpływają na znaczne podwyższenie ceny węgla, mianowicie: brak robotnika i znaczna konkurencja o węgiel z Prus i Austrii.

Z powodu dotąd trwającej wojny i powołania do służby wojskowej landwerzystów, liczba robotników w niektórych kopalniach zmniejszyła się o trzecią część i więcej. W skutku tego w podobnym stosunku nastąpiło i zmniejszenie produkcji. Żądanie zaś węgla kamiennego jest niemal większe niż było w r. z.; szczególnie ze strony Austrii zakupy są tak znaczne, że na każdy gatunek węgla ofiarują cenę wyższą niż wszyscy inni konkurenci.

Dla znacznej znów części węgla, kopalnie górno-szląskie muszą zostawiać pierwszeństwo miejscowym konsumentom, jak drogą żelaznym, zakładom przemysłowym i t. p.; do nas zatem wchodzi tylko część tej ilości węgla, jaką kopalnie z mocy kontraktów dostarczyć są obowiązane.

Z niektórych stron dochodziły nas wieści, że brak węgla pochodził stąd, iż Zarząd tutejszych dróg żelaznych nie przeznaczał dostatecznej ilości wagonów pod przewóz węgla. Szukając objaśnienia w zajmu-

jącym nas przedmiocie, nie pominęliśmy i tej strony i przekonaliśmy się, że brak węgla leży wyłącznie w wyżej przywiedzionych przyczynach, i że Zarząd kolei tyle zawsze dostarcza wagonów, ile kopalnie żądają ich pod ładunek.

Wiedząc jak dotkliwym i groźnym jest brak węgla dla wszystkich konsumentów, zwłaszcza dla fabryk cukru i innych przemysłowych zakładów, możemy dla zapobieżenia złemu w przyszłości tę jedyną podać radę, aby zaopatrywano się w węgiel w porze letniej, kiedy go z większą łatwością i po znacznie niższej cenie nabyć można.

— Muzeum anatomiczne p. Prauschera okazywane w zabudowaniu teatru Rappo nie przestaje ściągać licznych ciekawych. Na okazach niepomieszczonych w katalogu poprzylepiano wyjaśniające napisy; zmieniono w części rozstawienie zbyt przedtem skupionych okazów; wreszcie w godzinach południowych odbywa się wykład anatomiczny w języku polskim. Tym sposobem usunięto wszelkie niedogodności, jakie spostrzegać się dawały w pierwszych dniach otwarcia Muzeum. Najbardziej zatrzymują się zwiedzający przy „śpiącej piękności,” nazwanej na afiszu po angielsku „The Sleeping Beauty.” Istotnie okaz ten wyrobiony z wosku, sprawia złudzenie niezwykle: piersi bowiem śpiącej niby kobiety, poruszane mechanizmem zegarowym, naśladują bardzo udatnie oddychanie.

Przypominamy sobie z tego powodu dość zabawne zdarzenie, jakie przytrafiło się lat temu kilkanaście na przedstawieniu Muzeum automatów w teatrzyku Dobroczyńności.

Pomiędzy automatami zwracało na siebie najbardziej uwagę grono osób grających w karty przy stoliku. Cera ich twarzy, mryganie oczami a bardziej jeszcze oddychanie sprawiały nadzwyczajne złudzenie, tak, że każdy prawie ze zwiedzających Muzeum dotykał się okazów niby niewierny Tomasz, dla zupełniejszego przekonania się, że ma przed sobą automaty a nie żywe postacie. Pomiędzy innymi zbliżyła się do stolika młoda jakaś paniuszka i śmiejąc się, wzięła za nos jedną z figur przy stoliku.

Na to niedelikatne obejście, postać przy stoliku odzywa się najgrzeczniej: „Pani, program muzeum ostrzega zwiedzających, iżby nie dotykali się automatów.”

Słusznej tej uwagi młoda owa osoba nie wysłuchała do końca, gdyż po wyrazie „pani” krzyknęła i zemdląła.

Wkrótce rzecz się wyjaśniła.

Jeden ze zwiedzających Muzeum, pan X. emeryt, człowiek już wówczas w wieku, zmęczony się, usiadł dla odpoczynku na wolnem przy automatach krzesle i przypatrywał się im z blizka.

Poważna i spokojna jego postawa nie wyróżniała się zbyt od automatów i to było powodem całego zdarzenia. Pan X. zmarły już przed kilku laty, sam opowiadał nam powyższe zdarzenie. Od owego czasu, o ile wiemy, nigdy już nie chciał pójść do żadnego muzeum ani gabinetu, twierdząc, że nie chce by go za nos brano.

— Przypominamy, iż w bieżącym miesiącu największej przypada do opłacenia podatków z tutejszych nieruchomości, a mianowicie: czynsz z gruntów miejskich na Pradze, prowizja od kapitałów miejskich, procenta od pożyczek budowlanych, kanony z realności miejskich, opłata kwaterunkowa półroczna, zwrot

pożyczki na czynsz, opłata konsensów i zwrot pożyczki z funduszków emerytalnych.

— Donoszą do „Gazety Warszawskiej“ z Mławskiego: U nas aż się lśni i piszczy od mrozu. U mnie w chałupie ciepło, ale jak tam w twojej chałupie: bo to drzewo w Warszawie sprzedają na wagę złota. My nie tylko mamy mrozy, ale i wilków, co po drogach zaczynają już napastować. Wczoraj mi powiadano, że w Ciechanowskim, o dwie mile ztąd, jakiegoś chłopca zaatakowały i zjadły mu kobyłę wprost w dyszlu. Chłop biedak przed tym nieprzyjacielem zębatym uciekł na drzewo, i byłby tam zmarł chyba, gdyby nie wracający z polowania strzelcy, którzy trzech wilków zaraz położyli trupem. Tak mówią...

(Gaz: Warsz.)

— Z powodu nagłej słabości, koncert panny Teresy Brzechffy, mający się odbyć w dniu 12-tym b. m. w sali Resursy Obywatelskiej, odłożonym zostaje do dnia 18-go t. m.

— W teatrze w Łodzi odbyła się w niedzielę pierwsza maskarada; we czwartek zaś na tamecznej scenie przedstawioną zostanie komedia „Frou-Frou“, na benefis p. Grubińskiego.

— Na Wiśle urządzi się miejsce na ślizgawkę. Wczoraj ukończono już ustawianie ogrodzenia altany v. przystanku dla łyżwiarzy i t. p. roboty. Ślizgawkę urządzono wprost tarasu zamkowego powyżej mostu. Amatorowie patrzenia na jazdę łyżwową, będą mogli stawać na chodniku mostu lub początku zjazdu.

— Pomimo mrozów, Wisła pod Warszawą nie zamrzła jeszcze całkowicie od strony Pragi i środkiem rzeki są miejsca niepokryte jeszcze lodem.

— P. Kazimierz Mirecki wypracował portret p. Heleny Modrzejewskiej, który znajduje się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Krakowie.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych jakieś sanie obładowane worami mąki ugrzęzły pośród ulicy Trembackiej, co spowodowało zatamowanie zupełne na czas pewien przejazdu z Krakowskiego Przedmieścia na ulicę Wierzbową. Ze się u nas przy takich okolicznościach bez wyrzekań i klątw nie obejdzie sankarze i różni woznicy zamiast dopomóż uszkodzanemu przesadzali się wzajem w wynajdywaniu przekleństw i złorzeczeń, jakimi szczerze ugrzęzłe sanie i ich woznicę obsypywali.

— W cyrkule Nowoświeckim, w szpitalu Dzieciątka Jezus, Władysław Nowicki, posługacz szpitala, zamknawszy się w nocy w osobnej stancji, przerznął sobie żyłę na lewym ręku. Udzieloną mu została natychmiast pomoc lekarska. Z powodu tego wypadku przez Policję zarządzone dochodzenie, w celu postąpienia wedle prawa.

Rs. 5, które między pp. W. i R. były powodem kwestji, zostały przez też osoby, nadesłane do Redakcji „Kurjera Warszawskiego, z przeznaczeniem dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.

— Kołnierz znaleziony na Nowym-Swiecie w piątek, to jest dnia 6go b. m., za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

† Ś. p. Wilhelm Kazimirus, Obywatel ziemski, zmarł w dniu 7 b. m., w wieku lat 67. Pozostałe dzieci, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na eksportację zwłok, w dniu 11 b. m., o godzinie 3ciej po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mającą.

— 158 —

† W dniu 7-m b. m. i r., zakończył życie w wieku lat 78, Sigfried Juljusz Seltmann, emeryt i obywatel miasta Warszawy. Exportacja zwłok na cmentarz ewangelicko-augsburski, z kaplicy przy szpitalu ewangelickim przy ulicy Mylnej, nastąpi w dniu 11-m b. m., t. j. w środę o godz. 12-iej w południe, na którą pogrążona w smutku wdowa wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczyką.

— 164 —

— W Łodzi dnia 4go b. m. zmarł Ignacy Effenberger, i tegoż dnia Adolf Uhse.

— Cesarskie russkie towarzystwo jeograficzne wysłało ekspedycję etnograficzną, dla opisania narodów, zamieszkujących russką Mandżurję. Dowództwo nad ekspedycją objął archimandryta pekiński Palladiusz. Wyruszywszy z Pekinu, przerznął się przez Mandżurją na rzekę Amur. Z biegiem tej rzeki puścił się od Błagowieszczeńska do ujścia rzeki i Ussuri.

Ostatni list przysłał z Chabarówki. W liście tym ojciec Palladiusz powiada, że okrąg Amurski znalazł bardzo zajmującym z powodu rozwalin starożytnych fortyfikacji, po lewym brzegu rzeki rozrzuconych. Fortyfikacje te w XVII wieku zdobyte zostały przez russkich junaków: Chabarowa, Stepanowa i innych:

Na russkim brzegu Amuru znalazł podróżnik mieszkańców, poddanych Chin. Składają się oni z Dachurów, Mandżurów i Chińczyków. Ilość ich dochodzi do 10,000 osób. Zamieszkują ziemię russką, lecz są poddanymi Chin. Tak postanowił traktat ajguński w roku 1858. Tutejsi mandżurowie nie są to ci sami co władną Chinami, lecz z tego samego pochodzą plemienia. Chińczycy osiedli tu z rozmaitych powodów.

W Chabarówce ojciec Palladiusz poznał się z manżami, to jest chińczykami, stanowiącemi część przemysłowców, poszukujących złota i kosztownego korzenia żyń-szeń. Według ich opowiadań byli oni dawniej liczniejsi, lecz i teraz wymagają szczególnej uwagi i bacności rządu russkiego.

Tu się rozeszła pogłoska, że russkiemu krajowi niżnie-ussuryjskiemu grozi napad bród czerwonych. Są to mahometanie, którzy Giryn rabowali, a następnie w rozmaitych kierunkach się rozpierzchli uciekając od przesładowania nielitościwego wojewody giryńskiego. Lecz wątpliwem jest, czy się ośmielą napaść na russkie posiadłości, chyba połączywszy się z manżami, niezadowolonemi z russkich, za w zbrojenie wydobycia złota w posiadłościach russkich.

Wiadomo że mieszkańcy Korei bezustannie do posiadłości russkich się przesiedlają. Teraz jest przeszło 3,000 osób. z tego powodu zwierzchność russka uznała za konieczne powstrzymać te przesiedlenia, dla zobaczenia co korejczykowie poczynać będą. Niektórzy podejrzewają czy nie w złych zamiarach te przesiedlenia się spełniają. Ojciec Palladiusz przewiduje, że znajdzie tu najróżnorodniejsze interesy. Sami Korejczykowie zasługują na pilne ich zbadanie. Niewymownie on życzy sobie zgłębić tę kolonię wiele obiecującą, spokojną a pracowitą.

Wiadomo, że granicząca z Rossją Korea zaludniona jest przez zesłanych. Dziwnem jest, że wszyscy zesłani do Manżurji, nawet mahometanie, prowadzą się spokojnie i mają u wszystkich dobrą reputację. Ojciec Palladiusz zwiedził miasto mandżurskie, Mugden, w którym chyba nigdy dotychczas noga russka nie postąpiła.

W mieście tem się chowają niezmiernie skarby chińskich bogdychanów.

Kiedy mandżurowie zawładnęli Chinami i chanowie nie uważali siebie za trwale osadzonych na tronie pekińskim, natenczas każdy z nich reszty swoich dochodów odsyłał do miasta rodzinnego, dla przechowania ich na czarną chwilę. Podczas dwóch wieków panowania mandżurskiego skarbcze te się napełniły.

Ojciec Palladiusz zauważył, że mandżurowie bardzo się schińczyli. Ukształcenie zwycięża siłę fizyczną. Zwycięzcy uważają za właściwe rozmawiać w języku zwyciężonych. Tak niegdyś w Rzymie wyższa klasa ludu rozmawiała po grecku.

„Geograficzeskia Izwiestia.“

× Znany malarz Wilhelm Kaubach pracuje obecnie w Monachjum nad wielkim obrazem przedstawiającym „Nerona i jego epokę.“ (Schl. Ztg.)

× Dr. Czapla z Chełmna w Prusach zachodnich dostał się do niewoli francuskiej; jest teraz podobno w Brionne, czy w Roye. Odebrali mu szpadę i na słowo honoru wolność zupełną w mieście zostawili, przeznaczwszy mu jak najlepszą kwatery. (Schl. Ztg.)

× Namiestnictwo Galicyjskie obwieszcza zakaz sprzedawania i rozpowszechniania papierów kadzidłowych, mających postać i podobieństwo do austriackich biletów bankowych albo pruskich biletów kasowych. Kara za rozpowszechnianie podobnych papierów oznaczona jest od 50 do 500 zlr., a w razie ponownym areszt od tygodnia do miesiąca. (Gaz. Lwow.)

× Pomimo mrozów, ces. Napoleon codziennie bywa na przechadzce. Dotychczas zwykle jeździł konno, lub przechadzał się pieszo; teraz przybywa mu nowa rozrywka. Cesarz ślizgał się na łyżwach, i jako świadek naoczny zapewnić może, że ślizga się z przedziwną zręcznością i wprawą. Lepszego łyżwiarza nie ma w zamku Wilhelmshöhe, ani w okolicach. Na święta Bożego Narodzenia królową Augusta przysłała mu kilka eleganckich sanek do osobistego użytku. (Ind. Bel.)

× Karol Władysław Zap, niezmordowany pisarz czeski, przeniósł się do wieczności 1-go b. m. Urodzony 8 stycznia 1812 r. w Pradze, kształcił się jak większa część celniejszych pisarzy czeskich, u tamecznych piarów, a następnie chodził na wydział filozoficzny i prawny. W r. 1836 mianowany adjunktem izby obrachunkowej we Lwowie, mieszkał tam półdziewiąta roku, co dało mu sposobność bliższego zapoznania się z literaturą polską, z której prócz rzeczy pomniejszych, przetłumaczył na język czeski „Koliszczyznę“ i Stepy,“ Grabowskiego, (Praga 1851). Ożenił się też we Lwowie z Honoratą z Wiśniewskich, która po nauczaniu się po czesku, zasłynęła w przybranej ojczyźnie jako autorka „Niezabudek.“ Z wielu prac Zapa najwięcej przyniosła mu wziętości ilustrowana „Kronika Czesko-Morawska,“ dzieło ogromne, wychodzące od r. 1862, którego śmierć dokończyć mu nie dała. Położył też niemałe zasługi jako redaktor prac wydawanych przez Muzeum Czeskie. (Gaz. Pols.)

× Znowu Amerykanie wynaleźli maszyny do broszowania książek, która w ciągu jednej godziny około 9,000(?) broszur ma zaopatrywać w okładki. (Allg. Ztg.)

× W Paryżu święta obchodzone z zwykłym humorem. Szeroko rozpowszechniony zwyczaj dawania znajomym prezentów, nie uległ zmianie, a na ulicach

miasta, jak lat poprzednich, przekupnie przygotował budki z przedmiotami zbytku. (Ind. Belge)

× W Frankfurcie nad Menem ogromny wylew rzeki w d. 24 z. m. poczynił znaczne szkody, nie tylko w obrębie miasta, ale nawet i w okolicy. (Ill. Ztg.)

× W Berlińskim uniwersytecie na bieżące półroczce jest zapisanych 2,155 studentów, z których 279 na teraz znajduje się w wojsku. (Ill. Ztg.)

× Professor i prezydent Teodor Dietz, znany malarz historyczny profesor i prezydent szkoły sztuk pięknych w Karlsruhe zmarł niedawno w Groywe w Francji, gdzie z niezmiernem poświęceniem zajmował się pielęgnowaniem chorych i rannych. (Ill. Ztg.)

× W Bordeaux złożono dla bezpieczeństwa w jednym punkcie najcenniejsze obrazy tamecznego muzeum. Skutkiem pożaru wiele z nich uległo znacznemu uszkodzeniu, a niektóre zupełnie nawet spaliły się. Pomiędzy temi ostatnimi znajdowało się kilka płócien pędzla Verneta, Delacroix i innych mistrzów francuskich. Straty pod względem sztuki niepowetowane. (Ill. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Zródła francuskie zachowują zupełne milczenie o działaniach armji Chanzego, po nastąpieniu już wyruszeniu jej w kierunku Paryża. Zródła pruskie tylko donoszą, że armja ta istotnie rozpoczęła pochód ku stolicy, lecz w okolicach Vendôme napotkała na opór dywizji niemieckich, zajmujących tu stanowiska przeciwko prawemu skrzydłu francuzkiemu i zmuszona była cofnąć się, utraciwszy dwie pozycje Montoire i Azay. Depesza wersalska przyznaje, że rozprawa powyższa nastąpiła d. 6 b. m. pociągnęła za sobą straty niemałe: musiała zatem być krwawą. Jeżeli ruch armji Chanzego był stanowczym, to musiał nastąpić na całej linii; nie wiadomo jakie pozycje zajęło jednocześnie lewe skrzydło i środek, o których niema żadnej wiadomości. Znikąd także dziś nie donoszą o oznajmionem wczoraj przerwaniu się Bourbakięgo z Nivernais, rozumie się z częścią dowodzoną przez niego armji pierwszej, gdyż w obec sił pruskich stojących na przeciwko Nevers, przeprowadzenie całej armji było niemożliwym. Jeżeli fakt częściowego przerwania istotnie nastąpił będzie go trzeba uważać za jeden z najszcześliwiej dokonanych w obecnej kampanji i przyznać wielki wpływ na losy kampanji toczącej się nad granicą Szwajcarii. W każdym razie Francuzi na tym teatrze wojennym otrzymali już znaczne posiłki z Lyonu. Toż samo ze swej strony donoszą Prusacy. Walnych rozpraw lada dzień oczekiwać należy. Francuzi zajmują Semur dla zabezpieczenia głównych sił zabranych pod Rioz i opanowania dolnej i wyższej Marny, której posiadanie uczyniłoby ich odrazu panami położenia. Może być, iż zechcą dotrzeć w tym punkcie aż do Chaumont, aby zwrócić się następnie na południow-wschód we wspólnem działaniu z wojskami opierającemi się o Besançon, wiaść armję Werdera we dwa ognie, kiedy jednocześnie prawe skrzydło na południe od Delle zatrzymywałoby Treskowa przez zagrożenie pozycji pruskich pod Belfortem.

Olbrzymia walka srożąca się między Francją i Niemcami, w pewnym kierunku szczególniej wywarła wrażenie na opiniej publicznej w Anglii, która zaczyna na serio stawiać sobie pytanie, czy w obec zastosowanych w dzisiejszej wojnie nowych środków wojennych,

siły zbrojne Wielkiej Brytanji i jej zdolności wojskowe, odpowiadają zadaniu historycznemu tego państwa. Dotychczas tylko torysowscy przeciwnicy gabinetu Gladstona, występowali przeciw temu ministrowi z zarzutami za jego politykę opartą głównie na oszczędności w gospodarstwie krajowym i na zdobyczach ekonomicznych z zaniedbaniem względów obrony kraju i wojskowej potęgi państwa. Obecnie we własnym nawet okręgu wyborczym pana Gladstona w Greenwicz podpisany został adres w którym wyborcy domagają się od pierwszego ministra opuszczenia krzesła w parlamencie, z powodu iż ten mąż stanu „wprowadził do wszystkich gałęzi służby publicznej, nieszczęśliwy systemat redukcji wydatków, a to jedynie dla dania możliwości kanclerzowi skarbu przedstawienia nęcącego choć zwodniczego budżetu.“ Jestto wskazówka, że część angielskiej publiczności, hołdująca dawniej wyłącznie utilitarnym poglądom szkoły Manchesterskiej i należąca do zwykle pokojowo usposobionego stanu średniego, czuje się zachwiana i zapytuje czy też owe zasady z pewnem zadowoleniem dotychczas wyznawane, wystarczają dla ugruntowania trwałego bezpieczeństwa i siły narodu. Nie wspominając już o daleko sięgających wymaganiach, które ocalenie Wielkiej Brytanji widzą tylko w zupełnej reorganizacji jej systemu obrony, nie podobna nie spostrzedz, że opinja dopomina się w ogóle o jaknajszybsze reformy w urządzeniu sił zbrojnych lądowych i morskich.

(Times.)

Z powodu odroczenia na kilka dni konferencji w sprawie merza Czarnego, których otwarcie miało nastąpić 3-go stycznia, brązą w świecie politycznym najprzecześniejsze pogłoski. Według telegramu nadesłanego z Petersburga do angielskiego dziennika „Daily News“, rząd austriacko-węgierski znajduje, że protokół angielski mający służyć za podstawę do negocjacji, jest zbyt nieokreślony i proponuje inny na który znów Rosja przystać nie może. Inna wersja twierdzi, że zwłokę o której mowa, przypisać należy życzeniu Anglii aby Francja brała udział w rokowaniach. Równie sprzeczne wieści dochodzą zewsząd o osobistości reprezentującej Francję na konferencjach. Z Wiednia tymczasem donoszą, że hrabia Szecsen, doradca a ewentualnie nadek zastępca hrabiego Appony ma się w tych dniach udać na miejsce swego przeznaczenia. Powszechne jest mniemanie, że hrabia Szecsen ma sobie szczególnie zaleconem wystąpienie z radą w sprawie żeglugi na Dunaju, wrazie gdyby ten punkt na konferencjach został podniesiony. Stan tymczasowy w ministerjum w Wiedniu nie skończy się zapewne przed zamknięciem posiedzeń delegacji, a wszelkie zamiary nastąpią prawdopodobnie dopiero przed samem otwarciem Rady państwa. (Presse.)

W Niemczech wszyscy z niecierpliwością oczekują głosowania w Izbie deputowanych w Monachjum nad traktatami związkowemi. Ktoby pragnął przesądzić rezultat dyskusji z tonu prasy ultramontańskiej i patrijotycznej, wniósłby niezawodnie, że Izba zawotuje odrzucenie traktatów. Stronnictwo niemieckie nie daje przecież za wygrane.

Izba w zupełnym komplecie liczy 153 członków, z których 70 należy do stronnictwa narodowego. Dzięki długiej zwłoce w rozpoczęciu dyskusji, 29 członków stronnictwa patrijotycznego przyłączyło się już do rzędu. Pomieważ dla usankcjonowania traktatów niezbędne jest dwie trzecie głosów, brakowałyby jeszcze

4 głosów do koniecznie wymaganej większości. W ogóle jednak jest nadzieja, że przy pewnych wpływach można będzie oderwać kilka głosów od dawnej większości. Zresztą rząd zdecydowany jest bez względu na rezultat tej walki parlamentarnej, przeprowadzić zjednoczenie. Wrazie odrzucenia traktatów Izba została by rozwiązana, a nowemu zgromadzeniu przedstawionoby tylko projekt do prawa uświęcającego fakta spełnione, to jest wprowadzenie do konstytucji bawarskiej przekształceń niezbędnych przy zastosowaniu nowej konstytucji Związkowej.

Prawdopodobnie jednak do tego nie przyjdzie. Projekt do prawa zatwierdzającego rządowi kredytu nadzwyczajne na potrzeby wojenne, przyjęty został prawie jednogłośnie. Bacząc, że właśnie wojenne wydatki dostarczyły przeciwnikom jedności niemieckiej najmowniejszych argumentów, można przypuścić, że większość nie będzie uparcie oponować przeciwko traktatom Związkowym. (Indep. belge.)

Jakkolwiek dzienniki wiedeńskie i berlińskie nieustannie wymieniają zapewnienia jak najkordyjniejszej przyjaźni, z powodu ostatnich depesz pp. Beusta i Bismarcka, można w nich przecież dostrzedz zaród nowej polemiki dziwnie odbijającej od tych jaskrawych demonstracji przyjaźni. W Wiedniu Prusy oskarżane są o popełnienie księcia Karola rumuńskiego do dyplomatycznego kroku, o którym tyle mówiono i pisano. Berlin znów energicznie protestuje przeciwko temu oskarżeniu. W gruncie rzeczy spór ten nie ma już dziś przyczyny bytu, nie ulega bowiem wątpliwości, że memorandum księcia Karola traktowało tylko sprawy wewnętrzne księstw i nie miało bynajmniej na celu zerwania węzłów łączących Rumunję z Turcją. Ostatni telegram z Konstantynopola daje pod tym względem jak najkategoryczniejsze zapewnienia.

Czy inicjatywa księcia Karola będzie miała jakibądź rezultat praktyczny? Czy mocarstwa pospieszą z żądaniem poparcia, niezbędnem dla przekształcenia konstytucji rumuńskiej? Rzecz to nader wątpliwa. Trudno przypuścić ażeby wśród tylu kapitalnych kwestji, będących na porządku dziennym dyplomacji europejskiej, znalazła się wolna chwila do zbadania sprawy, która mimo istotnej doniosłości, z natury rzeczy musi być odsuniętą na drugi plan.

Niemą wątpliwości, że stan rzeczy w księstwach naddunajskich z każdym dniem się pogorsza. Dezorganizacja i bezład polityczny coraz więcej kraj ogarniają, a ten sam panujący, którego przed trzema laty ludność rumuńska witała jak wybawcę, dziś nie jest oszczędzany ani w prasie ani w Izbach. Ostatni adres zawotowany przez zgromadzenie prawodawcze, jest po prostu naganą wymierzoną do osoby księcia.

W takich warunkach możnaby prawie wierzyć listom z Berlina donoszącym, że książę Karol zniechęcony, pragnie uwolnić się od ciężaru, jaki wziął na swe barki wraz z koroną rumuńską.

Bądź co bądź sprawa księstw naddunajskich prędzej czy później musi na siebie zwrócić uwagę dyplomacji europejskiej, która nie mało będzie miała do czynienia jeśli zechce naprawić błędy nagromadzone od 1856 roku i usunąć ich następstwa, tak fatalnie cięższe na ludności tego kraju. (le Nord.)

O rezultacie dochodzeń greckiej komisji śledczej w sprawie rozbójników Maratonu, na deszły już bliższe szczegóły, z których się okazuje, że podejrzenia wyrażone przez kilku angielskich korespondentów i

mówców parlamentu, a rzucające cień na pewne wybitne osobistości polityczne w Grecji, pozbawione są wszelkiej podstawy. W skutek nalegania rządu angielskiego, przy śledztwie było obecnych dwóch angielskich prawników, których bezstronny charakter nie może ulegać żadnej wątpliwości. Śledztwo skończyło się stawieniem przed sąd blisko sześćdziesięciu indywiduów, po największej części pastuchów kóz i w ogóle należących do najniższych warstw społeczeństwa, gdy tymczasem żadne podejrzenie dotyczące wyżej postawione osobistości nie sprawdziło się. Pewien tylko anglik, którego służący, jako brat jednego z dowódców, miał polecane traktowanie z hersztem, przywołany został przed sąd, gdzie się usprawiedliwił.

(Nord. Allg. Ztg.)

Wiadomości Telegraficzne.

Bordeaux 7-go.— Z Nevers pod dniem dzisiejszym donoszą, że Auxerre nad rz. Yonne, na nowo obsadzone zostało przez Prusaków. Semur zostaje w ręku Francuzów. (Semur dalej na południo-wschód nad rz. Armençon). Z Braire donoszą o potyczce na przednich strażach armji Burbakiego.

Bordeaux 7-go.— „Journal officiel“ ogłasza dekret rządu, który przedłuża prawa swobodnego przywozu prochu, narzędzi wojennych i amunicji do końca wojny. „Siècle“ wydawany dla prowincji, zamieszcza gwałtowny akt oskarżenia przeciwko Trochu.

Londyn 8-go.— Z Hawru donoszą, że wojska niemieckie w sile 10,000 powiększej części przybyły z Rouen w dniu wczorajszym zniosły pod Jumièges, na nowo koncentrującą się armję generała Roya i zajęły Bourgachard i Bourghoulde.

Bruksella 7-go wieczorem.— Piszą z Lyonu do „In. Belge“, że generał Werder zabrał z Dijon 20 zakładników. Z pewnością już teraz powiedzieć można, że armja lyońska przez Franche-Comté, maszeruje na Belfort.

Bruksella 7-go.— Prefekt depar. Tarn w południowej Francji, ostrzega merów o intrygach bonaparty-stowskich, które wywołują niepokoje po wsiach. Rada miejska Marsylji przeznaczyła 100,000 franków na urządzenie lekkiej kawalerji.

Luksemburg 7-go.— Król wydał dziś następującą proklamację do Luksemburczyków: „Do głębi wzruszył mnie adres wasz, który otrzymałem przez mego brata, a w którym wyrażacie zupełną waszą ufność we mnie. Liczcie na bezwzględne moje poświęcenie i niezmiennie przywiązanie do was. Uspokójcie się pomimo niebezpieczeństw, które grożą niepodległości waszej ojczyzny, mając na uwadze moc traktatów podpisanych przez wielkie mocarstwa Europy. Mam silne przekonanie, że te traktaty, które dotychczas były szanowane i na przyszłość szanowane będą.

Haga 6-go stycznia. Wilhelm.“

Berlin 6-go.— Fort Issy i szance go otaczające ostrzeliwano jest z 80 dział, ustawionych na wzgórzach Meudon. Generał Hindersin, jako naczelny inspektor artylerji, rozporządził aby do każdego działu dodanych było 500 nabojów, obsługa ma się zaopatrzyć w żywność na 12 dni. Silne oddziały piechoty zasłaniają działa, aby odeprzeć wszelki napad na baterję. Działa marynarki nowo ustawione w Paryżu, posiadają daleko większą doniosłość od naszych oblężniczych, niosą bowiem na 11,000 kroków. Zato strzały nasze są dokładniejsze. Według wiadomości

wersalskich, Paryż posiada chleb tylko do 20 stycznia. Zupełny brak drzewa opałowego. Nasze wojska także dla braku właściwego opału muszą palić w piecach meblami, jakie znajdują na kwaterach. Fortepiany dostarczają tu główny kontyngens.

Berlin 6-go.— Werder i Treskow otrzymali dostateczne posiłki, aby się oprzeć zaczepnym działaniom armji ljońskiej.

Bruksella 6-go.— Do Lille przyprowadzono jeńców niemieckich wziętych w bitwach 2 i 3 b. m. Do Havru przybyło 30 tysięcy rybaków z Newfoundlandu. Wcieleni oni będą do wojska. Picard i Favre dopominają się usunięcia Trochu. Obywatelstwo paryzkie chce, aby działano z energją.

Berlin 6-go.— Alzacja i Lotaryngja urządzone będą jako osobne państwo związkowe, z własnymi finansami, sprawiedliwością, administracją i reprezentacją, pod rządami namiestnika mianowanego przez króla pruskiego.

Berlin 6-go.— Rozporządzenie ministra wojny wskazuje na miejsce osadzenia jeńców korpusu Garibaldego, Królewiec. Oficerowie narodowości francuzkiej używają wszelkich praw swego stanu. Oficerowie innych narodowości zostają pod silnym nadzorem w kazamatach.

Berlin 7-go.— W sprawie morza Czarnego mocarstwa porozumiały się już o tyle, że konferencje będą trwały tylko bardzo krótko.

Berlin 7-go.— Dla wypróbowania dalekonośności dział oblężniczych wyrzucono ze skutkiem dwie bomby z Wersalu na Mont-Valerien (odległość wynosi 9 kilometrów).

Berlin 7-go.— „Norddeutsch Alg., Ztg.“ pisze. Z tego że z księstwem Lichtenstein nie zawarto w r. 1866 oddzielnego traktatu pokoju wiele dzienników wyprowadza wniosek, że Prussy znajdują się w stanie wojny z księstwem. Mylność tego wniosku jest widoczna, albowiem już po r. 1868 przy zawieraniu traktatu handlowego z Austrią, układano się pokojowo z ks. Lichtensteinem, reprezentowanem podówczas przez Austrię.

Florencja 5-go.— „Opinione“ uważa wieści przypisujące Lonyayowi missję przeprowadzenia do skutku przymierza pomiędzy Włochami i Austrią za bezzasadne.

Florencja 7-go.— Rząd francuzki mianował pana Rothan ministrem pełnomocnym we Florencji.

Londyn 7-go.— Listy z Paryża zapewniają, że fort Rosny nigdy nie był uszkodzonym, tem mniej przywiedzionym do milczenia.

Londyn 7-go.— „Morning Post“ pisze: Wątpliwym jest jeszcze udział Francji w konferencjach. Francja przyjęłaby go tylko w zamiarze poddania pod rozpatrzenie konferencji kwestji pokoju z Prusami jak to uczynił Cavour w r. 1856.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 10 Stycz. godz. 11 z rana.

Wersal 8-go.— Kolumny nasze posuwające się przeciwko generałowi Chanzy, doszły 7-go wśród bardzo gwałtownych bitew do Nogent le Rotrou, Sargé, Savigny i la Chartre. Pod Paryżem 8-go ostrzeliwanie trwało bez przerwy z powodzeniem. Koszary w forcie Mont-

rouge zapaliły się od pocisków. Według francuzkich sprawozdań, straty armji północnej w bitwach z 2-go i 3-go przeciwko janerałowi Goeben, wynoszą 4,000 ludzi; nasze, według tych samych źródeł obliczono na 9,000 ludzi. W obec tych obliczeń, ze sprawozdań od 1-ej armji dziś tu nadesłanych okazuje się, że nasze straty w powyższych bitwach wynoszą w zabitych 11 oficerów i 117 szeregowców, w ranionych 35 oficerów i 667 żołnierzy, i 236 ludzi wybyłych.

von Podbielski.

Wersal 8-go.—Do królowej Augusty. Książę Fryderyk Karol ciągle zwycięzko postępuje w kierunku Le Mans. Na północy panuje spokojność. Ostrzeliwanie odbywa się tu z powodzeniem. W forcie Vanvres, koszary zapaliły się w skutek ostrzeliwania.

Wilhelm.

Bourgogne 8-go.—Danjoutin, na południe od Belfortu, zdobyty został w nocy z 7-go na 8-my. Szczególniej odznaczył się bataljon Schneidemühler, pod dowództwem kapitana Monsleina. Nieprzyjaciel stracił 2-ch oficerów sztabowych, 16 oficerów, 700 zdrowych jeńców. Nasze straty wynoszą 1 oficera, 13 szeregowców zabitych i 65 ranionych.

von Treskow.

Bordeaux, 9-go—Dekret rządowy stanowi bezzwłoczne zwołanie kategorii z 1871 roku. Do kontyngensu należeć będą wszyscy młodzi ludzie zdolni do broni. Losowanie nie będzie miało miejsca.

× Stary bogaty izraelita w pewnym małym miasteczku w Austrii zamieszkały, miał dwie ładne młode wnuczki bliźnięta.

Jedna z nich zakochała się w młodym i przystojnym chrześcianinie, urzędniku kolei żelaznej. Pewny wzajemności pięknej izraelitki młodzieniec, udał się do dziadka, prosząc o rękę wnuczki. Starcowi fanatycznie przywiązanemu do swej wiary, nie podobał się związek z innowiercem,— mimo zatem prośby kawalera, mimo łzy panny,— na żaden sposób zezwolenia dać nie chciał.

Odmówiwszy stanowczo, uważał interes za załatwiony.

Wnuczka innego była zdania. Myśl jednak swoją ukrywała starannie.

Zmartwienie wszakże widocznie źle oddziaływało na jej zdrowie. Schudła, pobladła,— cierpienie wyryło tak znaczne ślady na jej twarzy, że dziadek lekając się złych następstw zdecydował się wydać ją za mąż.

W tym celu sprowadził młodego bogatego miejscowego kupca swego współ-wyznawcę,— przedstawił mu interes,— zaproponował małżeństwo, oznaczył wysokość posagu.

Warunki były korzystne, przyjęto je tedy i słownie obiedwie strony zobowiązały się do ich spełnienia.

Pozostawało tylko o tej niespodziance zawiadomić narzeczoną.

Ale w tym samym czasie narzeczona—z wybranym przez siebie kochankiem—uciekła z domu.

Zmartwienia starego trudno opisać.

Niedość tego, trzeba było jeszcze zaspokoić pretensje niefortunnego narzeczonego zbiegłej wnuczki, który natarczywie domagał się przyobiecanych: posagu i żony.

Pierwszemu można było jeszcze jako tako zaradzić,— ale dać żonę,— stanowiło trudność nie do zwalczenia.

Spór coraz szedł żywszy. Mógł nareszcie doprowadzić do formalnej zwady.

Naraz otwierają się drzwi pokoju, w którym powyższa scena miała miejsce i na progu ukazuje się druga wnuczka starego izraelity.

Na jej widok—w jego głowie powstaje myśl mogąca wydobyć go z kłopotu.

Znaczącem spojrzeniem wskazuje na młodą dziewczynę zaperzonemu przeciwnikowi. Ten ze spojrzenia odgadł zamiary.

Po chwili starzec udzielał błogosławieństwo nowemu Jakóbowi, który zamiast Racheli, otrzymał za żonę Lęę.

W kilka dni połączona nierozzerwalnym węzłem małżeństwa, powróciła i druga wnuczka z mężem.

Pogniewawszy się trochę dziadek, udzielił im przebaczenie i pogodził się z przeznaczeniem.

(Presse)

— W dniu 7 stycznia r. b. w kościele Ś-go Józefa Opieki, pobłogosławionym został przez JX. Rektora Jakubowskiego związek małżeński, pomiędzy Feliksem Nowickim Budowniczym kolei Brzesko-Grajewskiej i panną Heleną Tomczyką. —166—

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej zawiadamia, że w Resursie Kupieckiej d. 14-go b. m. w sobotę, o godzinie 9-tej wieczorem, danym będzie Wieczór tańczący, dla Członków z familją, i dla zaproszonych gości, na który bilety wydawane będą w Resursie we czwartek, piątek i sobotę, to jest dnia 12, 13 i 14 od godziny 5 do 8 wieczorem. Na pomieniony Wieczór, miejsca na galerjach będą zamknięte.

Dyrektor Józef Zeltt. — Sekretarz Fr. Drzewiński.

(1—3)

— 163 —

— Zarząd Stowarzyszenia spożywczego Merkury, zawiadamia po raz wtóry, że odbiór marek zwrotnych z drugiego półrocza 1870 r. trwać będzie tylko do d. 14 stycznia r. b. codziennie z wyjątkiem niedziel, od godziny 10-tej rano do 4-tej po południu i że członkowie którzy w terminie oznaczonym marek nie złożą, utracą prawo do dywidendy.

Zarząd przypomina jednocześnie członkom, którzy nie odebrali jeszcze należnej im dywidendy za pierwsze półrocze r. 1870, iż termin ostateczny do odbierania tejże dywidendy upływa z dniem 15 lutego r. b. i że dywidenda w terminie tym nieodebrana, stosownie do Ustawy par. 17 przechodzi do funduszu obrotowego stowarzyszenia i stanowi jego własność.

Dyrektor A. Makowiecki. Czł. sekretarz B. Zmijewski.

(1—1)

—159—

— Komitet Kasy pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich zawiadamia Reprezentantów, że w dniu 3 (15) stycznia r. b. to jest w niedzielę, o godzinie

10 i pół rano, w gmachu Resursy Obywatelskiej. odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia Reprezentantów Kasy Pożyczkowej, celem wyboru 4-ch członków do komitetu na rok bieżący, wysłuchania sprawozdania z działań kassy za rok ubiegły, i oznaczenia na 1-sze półrocze r. b. normy obrotów pożyczkowych. Za Prezesa Ludwik Spiess. Członek zawiadujący rachunkowością Julian Simler.

— W Towarzystwie „Harmonia“ będą miały miejsce w ciągu obecnego karnawału następujące zabawy: dnia 14 stycznia w sobotę, wieczór tańczący; dnia 18 stycznia we środę, prelekcja; dnia 28 stycznia w sobotę, wieczór tańczący; dnia 1 lutego we środę, prelekcja; dnia 11 lutego w sobotę, wieczór tańczący, poprzedzony koncertem.

dnia 20 lutego w poniedziałek, bal; dnia 18 marca w sobotę t. j. w wilży Ś-go Józefa, wieczór tańczący poprzedzony koncertem.

O szczegółach dotyczących powyższych zabaw jakoteż o późniejszych koncertach i prelekcjach, w swoim czasie przez pisma ogłoszonym będzie. —138—

— W Towarzystwie „Harmonia“ danym będzie w przyszłą sobotę to jest dnia 14 b. m. **Wieczór tańczący**, rozpoczynający się o godzinie 9-tej z wieczora. Bilety dla Członków z ich rodzinami oraz dla gości przez Członków wprowadzonych, wydawane będą w lokalu Towarzystwa, w pałacu Dückerta, przy ulicy Długiej, w środę, czwartek i piątek od godziny 8-mej do 10-tej z wieczora, w sobotę t. j. w dniu zabawy, wydawanie biletów więcej miejsca mieć nie będzie. (1—3) —165—

— Doktor Aleksander Czaplicki, przeniósł się na stałe mieszkanie do miasta Szydłowca w gubernji radomskiej. (1—1) —150—

SLYNNE ANATOMICZNE MUZEUM

H. Präuschera i Spółki,

otwarte codziennie, lecz tylko na krótki czas, od godziny 9ej z rana do 9ej wieczór dla dorosłych mężczyzn, w Zabudowaniu dawniej Teatru Rappo.

Licznym żądaniom czyniąc zadość, rzezone Muzeum otwarte będzie co Wtorek, począwszy od dnia 10go b. m., od godziny 2ej po południu, wyłącznie tylko dla Akuszerok. (3—0) —110—



Menażerja Kreutzberga,

przy rogu ulic Hr: Berga, i Włodzimierskiej.

D z i ś
dwa wielkie nadzwyczajne przedstawienia:

Daniel w lwiej jamie,

wykona pogromca lwów P. Kreutzberg junior. Na zakończenie każdego przedstawienia odbędą się **ćwiczenia** z Białym Abissyńskim Słoniem, oraz **karmienie** wszystkich drapieżnych zwierząt.

Pierwsze przedstawienie o godzinie 4ej po południu, Drugie przedstawienie o godzinie 7½ wieczór. (9—0) —10312—



TEATR WIELKI.

Dziś: **Halka.**

Jutro: Opera Włoska **Rigoletto** (Abonament lit. A Nr 3).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Było to pod Wagram.—Radcy pana Radcy.**

Jutro: **Gapiątko z Saint-Flour.—Przez zazdrość. Posaż na jedynaczka.**

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 29 grudnia (10 stycznia) 1870/1 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 52	—	—	—	—
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 70	—	—	—	—
Oblig skarbowe 100 rs., (od kup.)	91	31	90	81
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	89	56	89	15
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	—	87	50
Listy Zastawne miasta Warszawy	83	67	83	17
Oblig Tow. Kredyt. Ziemińskiego	99	83	99	50
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	74	73	24
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poz. prem. z r. 1864	148	—	—	—
„ z r. 1866	145	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	69	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej	69	—	68	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespól.	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry-Lódzkiej	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	108	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 18½
 Od Likwidacyjnych kop. 43½
 Od Listów Zastawnych nowych kop. 23¼/18
 Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 137¼/3
 Berlin: Weksel 100 tal. 3 d. rs. 117 k. 30 rs. 117 k. —
 Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 93 rs. 7 kop. 91
 Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
 Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 95 k. 10 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 9 Stycznia 1871 r.

Termometr R.	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
wskazywał: zimna	13,3	9,6	11,8

Dnia 9 najwięk sze zimno 13,6 st., najmniejsze 9,5 st.
Barometr spa da nieznacznie.
Wiatr południowo-wschodni.
 Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 13,0 R.; barometr nieznacznie wznosi się, wiatr południowo-wschodni.
 Wschód słońca o godz. 8 min. 9.
 Zachód słońca o godz. 4 min. 7.
 Długość dnia godz. 7 min. 58.
 Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 0.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 9 Stycznia płacono za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 70 do rs. 7 kop. 27½ —żyto od rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop. 45. —jęczmienia 4-ro i dwu-rzędowego, od rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 50. —Owsa od rs. 2 k. 25 do rs. 2 kop. 40. Kartofli od rs. 1 kop. 00 do rs. 2 kop. —.

— **Okowite** płacono dnia 9 Stycznia hurtową składniczą za garniec od kop. 132 do 132½. —Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 133 do 134 kop.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera” stronnice 9, 10, 11 i 12.

